Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 44 (1674)
ROK VI.

WTOREK



Brygadzista kopalni „Victoria“, ob. Bronisław Wałtosz, wezwał wszystkich górników do podjęcia współzawodnictwa w zwiększeniu głębokości wrębu, skróceniu wykonania cyklu w ciągu jednej zmiany, zwiększeniu wydajności i podniesieniu czystości urobku.

Labourzyści contra... Attlee

Przeciw polityce agresji

Mnożą się protesty

● w związku z remilitaryzacją Trizonii
● w sprawie konfliktu z Chinami

LONDYN — Dnia 10 bm grupa posłów labourzystowskich złożyła w Izbie Gmin rezolucję, krytykującą politykę zagraniczną rządu brytyjskiego. Jest to już trzecia tego rodzaju rezolucja, zgłoszona w ciągu ostatnich kilku dni w parlamencie.

Ostatnia rezolucja wzywa rząd, by **dołożył wszelkich starań celem zapewnienia pokoju powszechnego, a zwłaszcza celem niedopuszczenia do rozszerzenia się konfliktu w Azji.**

Rząd — stwierdza rezolucja— **winien przeciwstawić się odrodzeniu totalitaryzmu w Niemczech zachodnich. Rząd winien niezwłocznie oświadczyć, iż zamierza prowadzić na podstawie konsultacji z wielkimi mocarstwami politykę współpracy międzynarodowej w imię rozwoju rozległych obszarów, których mieszkańcy cierpią na skutek nędzy, niedojadania i chorób, aby zasoby światowe tak tragicznie trwonione obecnie na wyścig zbrojeń zostały wykorzystane dla podniesienia stopy życiowej całej ludzkości, bez różnicy rasy, koloru skóry, wierzeń religijnych i poglądów politycznych.**

* * *

Jak donosi „Daily Worker“ w ciągu miesiąca powstało na terenie Wielkiej Brytanii około 25 terenowych **„Rad pokoju z Chinami“.** Akcja ta rozwija się nadal, obejmując coraz więcej okręgów Walii, Anglii i Szkocji.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Hastings wiec, na którym utworzono stałą radę pokoju z Chinami. Na wiecu przemawiał labourzysta lord Farrigdon, **który potępił rząd USA za odroczenie dostaw zboża dla Indii wobec niepodporządkowania się rządu hinduskiego rozkazom amerykańskim.** Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której **„ostrzegają rząd. j. k. mości, że polityka wrogości wobec Chin ze strony mocarstw zachodnich jest szkodliwą dla narodu brytyjskiego“.**

Na wiecu w Loughon (Essex) który odbył się pod przewodnictwem miejscowego pastora Mc Kelvie postanowiono wysłać do premiera Attlee rezolucję, **wzywającą rząd do utrzymania pokoju z Chinami, niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec oraz do skoncentrowania wysiłku narodu na odbudowie zamiast na zbrojeniach.**

Wspaniały bilans zbiórki darów dla dzieci Korei

WARSZAWA. — Na konferencji prasowej, która odbyła się w dniu 12 bm. w Polskim Komitecie Obrońców Pokoju podsumowano wyniki zbiórki podarków dla dzieci koreańskich. O wielkim zasięgu akcji zbiórkowej świadczy fakt, że podarki zbierało ponad 400 tys. aktywistów z całego kraju. Szczególnie dużym wkładem wyróżniły się kobiety. Bardzo aktywny był również udział młodzieży.

Akcja zbiórki podarków przyniosła w wyniku 2.063.299 sztuk odzieży, obuwia, pomocy naukowych itd. Na czołowym miejscu znalazła się Warszawa, która zebrała 253.943 podarki, następne miejsca zajęły woj. woj. wrocławskie (188.822), opolskie (188.588), łódzkie (155.860) i poznańskie (142.699).

W zbiórce pieniężnej, która przyniosła ogółem ok. 8 miln. zł., pierwsze miejsce zajęły górnicze Katowice (ok. 2 miln. zł.).

Depesza K. Woroszyłowa do KC PZPR

WARSZAWA. — Komitet Centralny PZPR otrzymał od marszałka Związku Radzieckiego, Woroszyłowa, depeszę następującej treści:

„Serdecznie dziękuję Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za przyjacielskie życzenia przesłane z okazji moich urodzin“.

(—) K. Woroszyłow

Przeciw barbarzyńskim wyrokom

Matki patriotów greckich do Generalissimusa Stalina

MOSKWA. — W tych dniach na imię Generalissimusa Stalina nadszedł apel delegacji matek 3 tys. patriotów greckich skazanych na śmierć.

„My, cierpiące matki 3 tys. skazanych na śmierć — głosi m. in. apel — zwracamy się do Pana i do wszystkich uczciwych ludzi, którzy szczerze miłują pokój. Prosimy byście zrozumieli naszą niewymownie tragiczną sytuację, byście zrozumieli cierpienia matek, których dzieciom zagraża nieustannie śmierć! Żyjemy obok śmierci, dniem i nocą czujemy mroźny powiew jej skrzydeł, a wówczas lodowacieją nasze serca i wytężamy słuch w oczekiwaniu, że usłyszymy nagle straszliwą wieść.

Dręczy nas koszmar plutonów egzekucyjnych, które mogą wykonać wyrok śmierci na naszych dzieciach. Żyjemy nieustannie w straszliwej trwodze, czekając na okropną chwilę, która staje nam wciąż przed oczyma.

My, matki prosimy was: usuńcie grozę śmierci, która zawisła nad naszymi dziećmi. Zażądajcie tego w imię pokoju. Nasz apel kieruje się nie do waszych przekonań politycznych, lecz do waszych uczuć ludzkich. Prosimy gorąco byście zabrali głos, aby oddalić cień śmierci od tysięcy rodzin greckich, aby mogły one odzyskać utracony spokój, aby mogły uwierzyć, że wojna już się zakończyła i że w naszych domach zapanuje pokój“.

Prezydent R.P. przyjął posła Norwegii

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bolesław Bierut przyjął dnia 12 lutego br. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Norwegii, pana Lauritz Groenvold'a, który złożył Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające.

Przed Kongresem LK

Zobowiązania kobiet dla uczczenia 8 marca

WARSZAWA. — Wyrazem pogłębiającej się świadomości pracujących kobiet polskich, iż są one współgospodarzami kraju, oraz że pracą twórczą budują dobrobyt narodu i wzmacniają siły pokoju — jest fala zobowiązań, podjętych dla uczczenia 8 marca i Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet.

Dziesięć zespołów kobiecych Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowiło swe plany produkcyjne za luty br. wykonać przed terminem. Wykwalifikowane szwaczki maszynowe zakładów **postanowiły do 8 marca przeszkolić 15 niewykwalifikowanych robotnic. „Wraz z milionami kobiet pracujących całego świata będziemy walczyć swą pracą o pokój, dla wzmocnienia Polski Ludowej“** — mówią robotnice.

W Zakładach „Stomil“ w Poznaniu robotnice zaciągnęły „Warty Pokoju“. Według prowizorycznych obliczeń, wartość produkcji jaka wykonana zostanie w ramach „Wart Pokoju“ **przekroczy 35 tys. złotych.**

Załogi kobiece kilkudziesięciu zakładów pracy w Łodzi, podjęły zobowiązania uczczenia 8 marca i Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet zwiększeniem wydajności pracy i polepszeniem jakości produkcji.

Robotnice zatrudnione w dziale „G“ Zakładów im. Stalina postanowiły wykonać plan na I-szy kwartał br. przed terminem.

Członkinie brygady młodzieżowej Zakładów im. F. Dzierżyńskiego zaczęły **stosować metody znanego radzieckiego włókniarza — Czutkicha. Da im to możność zmniejszenia ilości wybrakowanych tkanin.**

Załoga Spółdzielni Pracy „Ogniwo“ w Gdańsku składa się wyłącznie z kobiet. Postanowiły one, dla uczczenia Dnia Kobiet, podnieść wydajność pracy i jakość produkcji. Realizacja tego zobowiązania jest w pełnym toku.

Przewodniczący Bundestagu za podjęciem rozmów z NRD

BERLIN. — Przewodniczący parlamentu zachodnio - niemieckiego w Bonn, dr Herman Ehlers wypowiedział się na wiecu partii CDU w Bremie za wszczęciem ogólno - niemieckich rokowań między przedstawicielami Trizonii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na podstawie propozycji Izby Ludowej NRD.

Przewodniczący parlamentu w Bonn podkreślił, że należy próbować wszelkich dróg w celu osiągnięcia porozumienia między wschodnimi i zachodnimi Niemcami. Stwierdzając, że cały naród niemiecki z dezaprobatą przyjął odrzucenie przez Adenauera propozycji premiera Grotewohla, dr Ehlers wyraził nadzieję, że apel Izby Ludowej NRD stanie się przedmiotem obiektywnej dyskusji parlamentu w Bonn.

Przemysł jedwab.-galanteryjny zaoszczędzi 19 miln. zł.

W Łodzi odbyła się ogólnokrajowa narada aktywu gospodarczego polskiego przemysłu jedwabniczo - galanteryjnego. Narada poświęcona była zagadnieniu obniżenia kosztów własnych produkcji i podniesienia rentowności zakładów.

W wyniku dyskusji, aktyw gospodarczy przemysłu jedwabniczo - galanteryjnego **podjął zobowiązania oszczędnościowe, których realizacja przyniesie gospodarce narodowej ponad 19 milionów zł oszczędności.**

Uchwała Prezydium Rządu

Oszczędność paliwa

umożliwi nam szybsze wykonanie Planu 6-letniego

WARSZAWA. — Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie utworzenia biura do spraw gospodarki paliwami stałymi.

Powołanie biura ma na celu zapewnienie racjonalnej i oszczędnej gospodarki paliwami stałymi, **jak węgiel kamienny, brykiety z węgla kamiennego, węgiel brunatny, koks (odlewniczy, wielkopiecowy, opałowy) i in.**

Do zadań biura należeć będzie m. in.: opracowywanie wytycznych, zmierzających do osiągnięcia jak największych oszczędności w zużyciu paliw stałych, w oparciu o doświadczenia państw przodujących pod względem technicznym **a w szczególności Związku Radzieckiego.**

Do zakresu działania biura do spraw gospodarki paliwami stałymi będzie należało również opracowywanie norm zużycia paliwa na jednostkę produkowanego artykułu i w poszczególnych gałęziach przemysłu oraz współpraca przy opracowywaniu wytycznych dotyczących współzawodnictwa i premiowania palaczy kotłowych.

KOBIETY FABRYK I WSI!
WALCZCIE
O PRZEDTERMINOWĄ
REALIZACJĘ
PLANU 6-LETNIEGO!



Na zdjęciu: małorolny chłop (2 ha) ze wsi Jakubowice Murowane, Jan Przytuła, przywiózł do magazynu gminnej spółdzielni Samopomoc Chłopska w Wólce k. Lublina 7,5 metrów zboża, wypełniając obowiązek dostawy w ramach akcji skupu.

Kobiety Korei w Warszawskich ZPO

WARSZAWA. — Delegatki kobiet koreańskich, które uczestniczyły w obradach berlińskiej sesji Rady Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet: minister kultury i propagandy Ludowej Republiki Koreańskiej Cho Czon-suk i podporucznik łączności bohaterskiej armii koreańskiej Jun Kym-ok zwiedziły w dniu 12 bm. Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy.

Załoga WZPO zgotowała drogim gościom gorącą owację. W halach produkcyjnych długo nie milkły okrzyki na cześć armii koreańskiej i jej wodza Kim Ir-sena. Robotnice wręczyły delegatkom wiązanki kwiatów i upominki.

Z pobytu delegacji ZMP w Moskwie

MOSKWA. — Delegacja młodzieży polskiej bawiąca w Moskwie na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej zwiedziła w niedzielę, 11 bm. instytucje stolicy ZSRR, zapoznając się z bibliotekami, muzeami i urządzeniami kolei podziemnej. W poniedziałek, 12 bm. grupa młodych przodowników pracy i aktywistów polskiego przemysłu węglowego obecna była w KC związku zawodowego pracowników radzieckiego przemysłu węglowego na pogadance na temat „Praca organizacji związkowych w przedsiębiorstwach przemysłu węglowego ZSRR“.

Zamiast braków — prima

Młodzi z brygady Czutkicha

przodują w walce o plan produkcyjny

Inicjatywa ZMP-owców z ZPB im. Dzierżyńskiego powinna znaleźć żywy oddźwięk we wszystkich zakładach pracy

Genek Kraszewski ma lat 20 i jest już majstrem. I to jakim majstrem! Jednym z najlepszych na całej tkalni elektrycznej i najbardziej lubiany w „brygadzie Czutkicha".

Nie trzeba nawet o to pytać. Wystarczy stanąć z boku, tuż na skraju szerokiego ganku, biegnącego wzdłuż krosien brygady i obserwować.

Wysoki, smukły, w granatowym kombinezonie majsterskim Kraszewski przykręca coś przy warsztacie Zosi Kazuły — przodownicy.

— No, Genek! Może już? — denerwuje się Zosia. — Przecież moje krosno stoi już całe 10 minut...

Kraszewski podnosi się z klęczek i puszcza płochę.

— No masz. I nie płacz! Patrzcie no ją... Chciałaby mnie uczyć roboty... 10 minut za reperację to dla niej za dużo! Czekaj, Zośka, przetrzymam cię przy następnym postoju! — grozi jej żartobliwie.

Ale Zosia wie, że nie przetrzyma. Akurat. Genek. Ten sam, co to by diabła spod ziemi wykopał, byle jego brygada była pierwsza. Śmieje się więc wesoło i krzyczy.

— Akurat! Myślisz, że ci wierzę!

Taki to jest ten majster Kraszewski. ZMP-owiec, jak wszyscy w brygadzie, a na robotę cięty, że aż hej!

Kiedy we wrześniu na tkalni stanęła sprawa brygady, różnie o tym mówiono. Starsi tkacze kręcili nosami.

— Też pomysł — sarkali, wzruszając ramionami. — Z młodziakami na porządną robotę się porywać! I to jeszcze na jaką? Przodującą brygadę chcą z nich uczynić! Eeee — machali gniewnie rękami — w sokoła wrony nie przemienisz!

A jednak nie mieli racji.

W październiku na tkalni elektrycznej powstała młodzieżowa brygada im. Czutkicha, złożona z samych ZMP-owców, obsługiwana przez trzech młodych majstrów: Mariana Pawełczyka, Albina Rogowskiego i Eugeniusza Kraszewskiego.

Początki nie były łatwe. Do brygady przyszli młodzieżowcy z różnych oddziałów, pełni najlepszych chęci, ale nie zawsze znający dokładnie arkana zawodu tkackiego.

W tych właśnie trudnych czasach duszą brygady była Róża Grabowiecka — sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, oraz trzej majstrowie.

— Byli naszymi najlepszymi kolegami, nauczycielami i kierownikami — mówi przodownica Zosia Kazuła, zdobywczyni niejednej nagrody za wzorową pracę. Takiego samego zdania są i pozostałe tkaczki: Leokadia Jóźwiak, wyrabiająca przeciętnie 130 procent normy, w tym 83,5 procent I-szego gatunku. Aleksandra Stefaniak (104,8 procent normy i 83,5 procent pierwszego gatunku), Janina Dolak (109 proc. normy i 67 proc. primy), Maria Grzelak, która wprawdzie w styczniu br. wykonała tylko 96,4 proc. normy, ale za to dała tkaninę w 94,6 proc. pierwszego gatunku i inni.

Ale najlepszym dowodem wychowawczego oddziaływania brygady na zespół jest przykład Lucjana Krysztofika. Otóż Krysztofik do niedawna, kiedy pracował jeszcze na tkalni starszych, poza brygadą, był istnym utrapieniem majstrów i załogi.

Nie wyrabiał bazy, a jakość?... Szkoda gadać! Co sztuka, to brak!

Któregoś dnia przyszedł do koleżanek czutkichowców.

— Ja już nie mogę... — skarżył się. — Przecież chciałem się nauczyć dobrej roboty, a w żaden sposób mi to nie wychodzi. Majstrowie sarkają, starsi tkacze burczą niezadowoleni i na przekór pracuję coraz gorzej. Weźcie mnie do siebie. Postaram się pracować dobrze.

I wzięli go. A po pewnym czasie Lucek wstąpił do ZMP. Miał do tego prawo. W okresie niedługiego czasu wyrósł w brygadzie na sumiennego tkacza, wyrabiającego przeciętnie ponad 100 proc. normy i dającego ponad 70 proc. primy.

Wzorowa praca brygady, jej walka o plan, spotkała się z należytą oceną. Jesienią brygada im. Czutkicha otrzymała pierwszą nagrodę Centralnej Szkoły PZPR, jako przodujący zespół produkcyjny młodzieży w województwie łódzkim.

Brygada nr. 1 liczy 36 osób. Prócz niej na tkalni elektrycznej pracuje już brygada nr. 2 oraz trzecia na tkalni nowej. Wszystkie one obejmują jednak zaledwie nie duży procent młodzieży, zatrudnionej w ZPB im. Dzierżyńskiego. Dlaczego więc do tej pory organizacja ZMP nie rozszerzyła pięknej idei brygad czutkichowskich i na pozostałą młodzież?

Podane powyżej fragmenty dowodzą, iż nasza młodzież, to nie wyzyskane dotąd rezerwy dla produkcji. Stworzyć młodym tkaczom odpowiednie warunki, otoczyć ich należytą opieką — oto droga do nowych osiągnięć produkcyjnych każdego zakładu.

O tym mówi nam właśnie przykład czutkichowców z ZPB im. Dzierżyńskiego. (w)

Palacze z teatrów

wzywają kolegów z kin

do oszczędzania węgla

Wczoraj odbyło się w Łodzi spotkanie palaczy łódzkich teatrów z inicjatorem systemu oszczędnościowego spalania węgla, ob. Chajtem.

W czasie dyskusji stwierdzono, iż dyrekcje poszczególnych teatrów zbyt mało uwagi poświęcają sprawie racjonalnego opalania lokali teatralnych oraz że słusznym byłoby zorganizowanie specjalnej komisji, która zajęłaby się zbadaniem urządzeń cieplnych. Kontrola taka przyczyni się do wykrycia urządzeń zepsutych.

Poza tym postanowiono wezwać do współzawodnictwa w oszczędzaniu paliwa również palaczy łódzkich kin. (j)

Podania trzeba pisać

pod właściwym adresem

Nieświadomością sami sobie szkodzimy

Bardzo często nieodpowiednim postępowaniem sami sobie szkodzimy. Przekonał się o tym między innymi ob. B.

Swego czasu otrzymał on wezwanie do wojska. Ponieważ był jedynym żywicielem rodziny, przysługiwało mu prawo ubiegania się o odroczenie służby wojskowej.

Za poradą znajomych udał się do biura pisania podań, gdzie napisano mu odpowiednią prośbę. Ob. B. przekonany był, tak mu zresztą tłumaczono, iż w tak ważnej sprawie trzeba pisać aż do Marszałka Rokossowskiego.

Podanie wysłano. Mijały dni i tygodnie. Ob. B. musiał się stawić na komisję. Jakież było jego zdziwienie, gdy na biurku komisji zobaczył... swoje podanie!

Jeszcze bardziej się jednak zdziwił, gdy mu oświadczono, iż przez swoją nieświadomość opóźnił o wiele tygodni załatwienie sprawy oraz zajął drogocenny czas pracownikom kancelarii Marszałka i WKR.

Podobnych wypadków jest dużo. Dlatego też Wojskowa Komenda Rejonowa w Łodzi przypomina, że w sprawach odraczania z tych lub innych powodów służby wojskowej trzeba się zwracać wprost do WKR, gdzie będą one bezzwłocznie załatwiane. (j)

Nasze RADY

STAŁY CZYTELNIK Z OZORKOWA: Cóż prostszego, jak założyć podlicznik, a wtedy nie będzie wątpliwości ile kto światła wypalił. Redakcja nie interweniuje w sprawach swarów między współlokatorami, zwłaszcza w tak błahych wypadkach, gdzie wystarczy odrobiny dobrej woli z jednej i drugiej strony i małej dozy niezbędnego wzajemnego kompromisu — a współżycie staje się prawdziwie sąsiedzkie i życzliwe.

* * *

W. BOCIAN — UL. POGONOWSKIEGO: W jaki sposób interweniować w sprawie aktu urodzenia, skoro nie podaje Pan imienia i nazwiska ani roku urodzenia osoby zainteresowanej? Nazwę miejscowości, o którą Pan dopytuje, podamy w najbliższym czasie.

* * *

ŁECH WĘGORZEWSKI: Zbadaliśmy sprawę w DOSZ'u. Wobec tego, że miejscowość, w której Pan się kształcił, należy obecnie do województwa kieleckiego — nie jest wykluczone, że niedopatrzenie wynikało w okresie reorganizacji. Interweniujemy u odpowiednich władz. O wyniku powiadomimy Pana.

* * *

„CIEKAWA ŻONA": Przyszli fachowcy szkolą się, jak to przedstawia fotografia nadesłana nam w liście — w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła. W Łodzi Zakład ten mieści się przy ul. Łąkowej nr. 4.

* * *

WŁAD. KLIMCZAK: Interweniowaliśmy w Wydziale Wczasów ORZZ. Głos decydujący ma komisja lekarska. O wyniku będzie Pan powiadomiony.

* * *

ZENA ZE SZCZECINA: Interweniowaliśmy w dyrekcji zakładów, w których była Pani zatrudniona. Pieniądze zostają wysłane, otrzyma je Pani niebawem.

Materiały

do remontów

w składach MHD

MHD-śródmieście otwiera kilka składów z materiałami budowlanymi do remontów.

Jest to poważny krok w kierunku przyspieszenia i usprawnienia akcji remontów w Łodzi. Z chwilą bowiem uruchomienia składów, zaniechane będą wszelkie inne metody zaopatrywania się w materiały budowlane.

Pozostanie jeden: Zarząd Nieruchomości opracuje miesięczne rozdzielniki, a składy MHD dostarczą szybko i bez trudności przyznane materiały.

Prócz tego poszczególne komitety domowe będą się mogły zaopatrywać w tych właśnie składach we wszelkie potrzebne do konserwacji domów, niereglamentowane artykuły budowlane. (d)

Codzienna nowelka „Expressu" **Michał Łynkow**

Wesele

Polna droga wiła się wśród zielonych pól. Konie szły lekkim truchtem, wiatr rozwiewał ich ogony i bujne grzywy. Szumiały brzozy i wierzby, z drzew zrywały się wystraszone ptaki. I tylko czarna wrona, siedząca z powagą na przydrożnym kamieniu, obróciła głowę w stronę przejeżdżających wozów.

Wszystko grzmiało, śpiewało, huczało. Dźwięki harmonii zlewały się ze śpiewem skrzypiec i warkotem bębnów. Końskie grzywy były przybrane różnokolorowymi wstęgami, haftowane koszule nadymały się jak żagle, połyskiwały kwietne przybrania druhen i drużbów.

Daleko i szeroko rozchodziła się pieśń weselna.

Na pierwszym wozie jechał stary dziad Archip. Irytowało go zbyt jaskrawo świecące słońce i co pewien czas zerkał zezem na pannę młodą.

Panna młoda była jak każda panna młoda, w śnieżno białym welonie, wianeczku na głowie i z pękiem woskowych kwiatów u piersi. Siedziała wyprostowana, sztywna i tylko na zakrętach mocną dłonią przytrzymywała się za brzeg siedzenia, mrugając przy tym porozumiewawczo w stronę Archipa.

Dziad Archip, patrząc na niezwykle wybujałą pierś narzeczonej, splunął ze złością.

— Bałwany! Nie potrafili nawet zachować jakichś proporcji! Do licha z tym wszystkim! — z całych sił ściągnął konie i świsnął batem. Orszak weselny posuwał się wśród tumanów kurzu, ogłuszając przechodniów dzwonkami, łoskotem bębnów, hałaśliwą pieśnią harmonii.

Stojący na warcie Niemiec dawał jakieś znaki wymachując karabinem. — Nie bardzo wiedział, jak się zachować, gdyż żadna ze służbowych instrukcji nie przewidywała podobnego wypadku.

Orszak podjeżdżał już do wioski. Dzieci wybiegały z chat i z radosnym krzykiem biegły za wozami.

— Wesele jedzie! Wesele!

Na ulicy zrobiło się nagle wesoło i gwarno. Nawet niemieccy żołnierze powychodzili ze swoich kwater i dawali sobie porozumiewawcze znaki.

— Rosjanin się żeni!

Niemieccy oficerowie przyglądali się z pobłażliwym uśmiechem barwnemu pochodowi, który tak nieoczekiwanie zjawił się na ulicach cichej, ponurej wsi.

Pierwszy wóz zatrzymał się przed samą cerkwią, akurat naprzeciw domostwa, w którym mieścił się sztab niemiecki. Kopyta koni, osadzonych w miejscu silną ręką starego Archipa, aż zaryły się w piasku.

— Muzyka! Marsz weselny! — rzucił rozkaz Archip.

I oto stała się rzecz dziwna: jakby na przekór komendzie zapanowała nagła cisza. Zamilkła harmonia, przestano bić w bębny i tylko na niektórych wozach, które niewiadomo dlaczego zapędziły się w boczne uliczki, słychać było pobrzękiwanie dzwoneczków.

Ciszę przerwała nieoczekiwanie salwa strzałów karabinowych.

Karabin maszynowy bił z pierwszego wozu, wprost spod siedzenia panny młodej. Jednocześnie rozległy się wybuchy granatów ręcznych, które rozwaliły ściany izby, zajmowanej przez hitlerowski sztab. Do działania przystąpiły automaty i karabiny maszynowe.

Przez ulice biegły baby, dziewczyny i dzieci, pierzchające jak wróble do bram i podwórzy. Porzucając karabiny, tornistry i zrzucając w biegu mundury, hitlerowscy żołnierze, z twarzami zszarzałymi ze strachu uciekali w kierunku ogrodów. W oczach ich malowało się bezbrzeżne przerażenie, obłędny strach przed tymi pstrymi wstążkami, hałaśliwymi bębnami, kolorowymi kwiatami — przede wszystkim zaś przed tymi ludźmi w odświętnych strojach. A uciekać nie było dokąd — zewsząd, z każdej uliczki nadjeżdżały straszne weselne wozy!

Karabiny umilkły, tylko od czasu do czasu rozlegały się tu i ówdzie pojedyńcze strzały.

Hitlerowski dowódca zdążył wybiec z kwatery sztabu i zaczął uciekać wzdłuż głównej ulicy. Zauważywszy go, panna młoda zeskoczyła szybkim ruchem z wozu. Zapominając o wszelkiej obyczajowości podkasała wysoko ślubną suknię, spod której niespodziewanie ukazały się niezwykłych rozmiarów buty — i galopem puściła się za oficerem.

Nie trwało długo — a już dopadła uciekającego. Dziad Archip ze strachu aż przymrużył oczy — nie chciał widzieć, jaki los spotka strój weselny panny młodej. Welon wisiał w strzępach, wianeczek przechylony był na bakier, a wysoka pierś narzeczonej opadła jakoś dziwnie...

Rzuciwszy lejce chłopcu, dziad Archip skoczył na pomoc pannie młodej.

Jednakże narzeczona dała sobie sama doskonale radę z przeciwnikiem i prowadziła już swego jeńca — pułkownika sztabu — przytrzymując go silnymi, wcale nie kobiecymi dłońmi.

W całej wsi walka była już zakończona, na wozach układano rannych, zdobyczne trofea i jakiś worek z dokumentami sztabu hitlerowskiego.

Panna młoda zdążyła się rozebrać z resztek ślubnego stroju i zdejmowała właśnie strzępy welonu. Dziad Archip przyglądał się z niepokojem strzępom porwanej sukni, której jeden rękaw zagubił się w czasie szamotania. Potem, machnąwszy ręką, oświadczył z pewnym zawstydzeniem w głosie.

— Daniło, musisz już sam oddać mojej babie te resztki jej ślubnego stroju... Nie ja go nosiłem, nie ja go zniszczyłem!

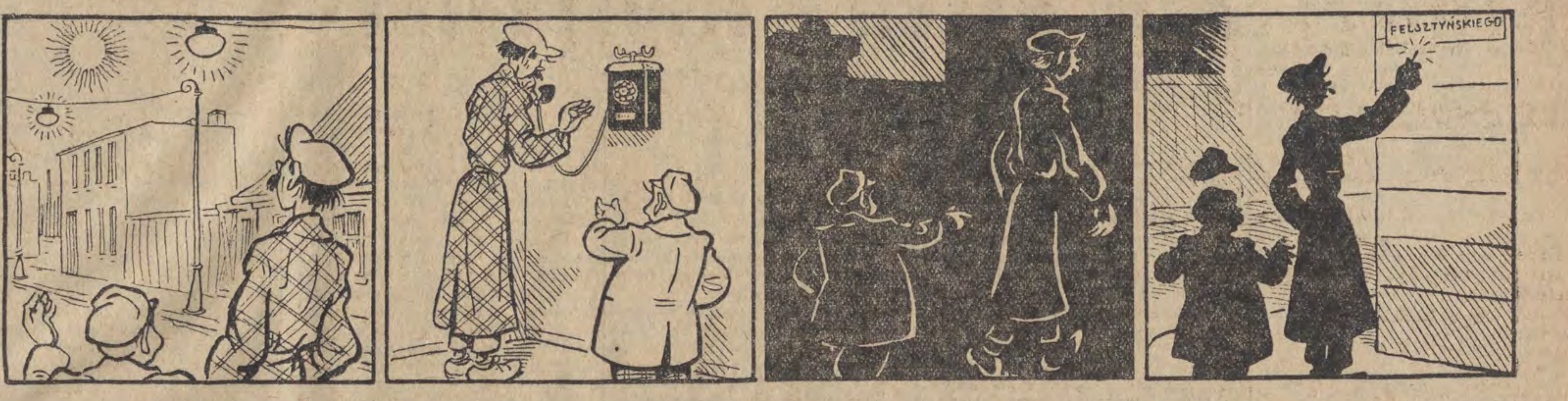
— Do wozów! — rzucił komendę Daniło, dowódca partyzantów. — Do koni!!

Lekkim kłusem ruszyli w powrotną drogę. Rozległa się znowu pieśń weselna: „Jadą swaty do twej chaty..."

Orszak weselny, śpiewając, wracał przez las, do domu...

(Tł. J. K.)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — My prąd oszczędzamy, a lampy uliczne w dzień się palą!
WICEK: — To przyrząd, gaszący lampy, nawalił. Trzeba reklamować.

WICEK: — Hallo, czy Elektrownia?...
WACEK: — Po co się w to mieszasz?
WICEK: — Muszę przecież zawiadomić o defekcie, to go naprawią.

WACEK: — Widzisz, coś narobił? Telefonowałeś, że w dzień się palą, to ci teraz na noc żadnej lampy nie zapalili! Gdzież nasza brama?

WACEK: — O rety! Dokądżeśmy zaszli? Przecież to obca dzielnica!
WICEK: — No tak, że zbłądziliśmy! A ty zaraz obmawiasz Elektrownię!

Pod ostrym kątem

Ziemniaki i fantazja

Powiadają niektórzy, że brak dzisiaj ludzi z fantazją. Indywidualistów, mówią, nie ma. Ze świecą podobno trzeba szukać człowieka z inicjatywą...

Nie jadali chyba ci, co tak twierdzą, obiadów domowych w „Słoniu" i „Tivoli".

Same obiady, nie można nawet powiedzieć, smaczne. Tylko kartofli trochę za mało. Trzeba dokupywać oddzielne porcje.

Pierwszego dnia zapłaciliśmy za taką porcję 14 gr. Nazajutrz — u innego kelnera — podobna porcja kosztowała już 60 groszy. Kierownik lokalu był natomiast zdania, że można za nią pobrać tylko 50 groszy.

W „Tivoli" u kelnera kartofli nie ma. Po interwencji u kierownika znajdują się bezpłatnie. Po piętnastu minutach u tego samego kelnera porcja kartofli kosztuje 1 zł. Interwencja u kierownika zniża cenę na 20 gr.

I mówią jeszcze niektórzy, że brak dzisiaj ludzi z fantazją!

Uczniowie PLTD w Łodzi

Jest pogoda, lecz cóż z tego?...

Tysiące miejsc marnuje się w domach wypoczynkowych

W styczniu rb. włókniarze łódzcy wykorzystali zaledwie połowę skierowań

Zakopane nie przestaje być „modne". Każdego roku ściąga na szlaki narciarskie tysiące wczasowiczów. Podobnie Karpacz, Szklarska Poręba czy Krynica.

Mimo wszystko jednak — domy wypoczynkowe w zimie nie są w pełni wykorzystane. Hasło wyjęte z barwnego plakatu, a brzmiące: „Z hal fabrycznych na górskie hale" — nie znajduje jeszcze właściwego oddźwięku.

Nie znajduje go m. in. i w Łodzi, w licznych zakładach przemysłu włókienniczego. Ilość wykorzystanych miejsc na wczasy zimowe w stosunku do przyznanych skierowań stoi tu w rażącej dysproporcji.

Szczególnie zaś musi razić każdego bardzo nikły udział pracowników fizycznych. W przeciwieństwie do nich pracownicy umysłowi skwapliwie korzystają z możności spędzenia dwóch tygodni w zaśnieżonych górach.

Sprawdźmy np., jak ta sprawa wyglądała w styczniu rb. Otóż na miesiąc ten Związek Zawodowy Włókniarzy otrzymał do rozprowadzenia między zakłady przemysłu bawełnianego i wełnianego ogółem 790 skierowań. Cóż z tego, kiedy wykorzystano zaledwie 50 procent miejsc? Ponadto, w owych 50 procentach pracownicy fizyczni nie stanowili nawet 30 procent!

W takich np. zakładach im. Stalina na 47 przydzielonych skierowań na miesiąc styczeń wykorzystano zaledwie 8, przy czym tylko jedno skierowanie dostało się w ręce robotnika. A więc 39 miejsc po prostu zmarnowano!

Nie lepiej w zakładach im. Marchlewskiego. Tutaj wykorzystano 2 skierowania na ogólnie przyznane w styczniu 34 miejsca. I znów 32 skierowania „zamrożono".

I tak prawie wszędzie. Wszędzie marnują się dziesiątki, setki miejsc! Zjawisko doprawdy niezrozumiałe. Bo przecież żaden rozsądny człowiek nie uwierzy, aby w takich zakładach Stalina czy Marchlewskiego, zatrudniających wiele tysięcy robotników, nie można było znaleźć kilkudziesięciu zaledwie amatorów wczasów zimowych!.

Wśród robotników panuje wprawdzie błędne przekonanie, że wypocząć na wczasach można tylko latem, ale to nie jest jeszcze powód, żeby drogocenne miejsca się marnowały. Właśnie obowiązkiem rad zakładowych i aktywistów związkowych jest te opory pokonać, nakłonić robotników do wyjazdu na wczasy zimowe.

Z tego obowiązku, niestety, ani rady zakładowe ani aktywiści związkowi się nie wywiązują. Bardzo często skierowania leżą po prostu w ich teczkach i biurkach. A już o propagowaniu akcji w ogóle nie ma mowy.

Tak dalej być nie może. Trzeba stanowczo przedsięwziąć kroki, które radykalnie by zmieniły dotychczasowy stan rzeczy. Przecież na luty włókniarze łódzcy otrzymali ponad 700, a na marzec — 830 miejsc na wczasy. Czy te skierowania mają się również zmarnować?... (kł)

Nasi czytelnicy piszą

ILE RAZY PŁACIĆ?

„Expressie", poradź, co mam robić?

Wysłałem do Polskiego Radia w Warszawie (Wydział abonentów) list polecony z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego pobrali opłatę za miesiące, IV, V, VI, 1950 r., skoro żona moja, nie wiedząc, że już zapłaciłem, (na co posiadam pokwitowania) — również zapłaciła. Wysłałem więc te podwójne pokwitowania listem poleconym — i nie mam żadnej na to odpowiedzi. Owszem, otrzymuję ponowne napomnienia, żądające zapłacenia rachunków!

Te nadspodziewane wydatki są zbyt wielkie dla mojej szczupłej kieszeni pracownika pocztowego.

Z. D.
z ul. Więckowskiego

* * *

Pomyłki dadzą się wyjaśnić — trudniej zaś wyjaśnić, dlaczego Dział Abonentów PR nie odpowiada na polecone listy swoich klientów?

Na wiosnę — „trzydniówki"

Młodzież łódzka pomoże

przy budowie Trasy P-P i autostrady

W zeszłym roku młodzież łódzka pracowała w ramach „trzydniówek" przy porządkowaniu parków, skwerów i boisk sportowych.

Wyniki tej akcji należy uważać za bardzo dobre. Ogółem zasiano i uporządkowano 1 milion 180 tysięcy metrów kwadratowych zieleńców, zasadzono 8.512 drzew. W akcji zwalczania stonki ziemniaczanej oczyszczono z tego szkodnika ponad 43 hektary pola.

Do osiągnięć tych przyczynił się w poważnym stopniu zapał uczestników „trzydniówek". Wielokrotnie inicjowano współzawodnictwo między poszczególnymi szkołami, aby wykonać z nadwyżką powierzone im zadania.

Także i w bieżącym roku prowadzić się będzie prace społeczne z początkiem wiosny na terenie Trasy P — P, autostrady Łódź—Warszawa i parku Bałuty.

Niewątpliwie wzorem ubiegłych lat młodzież łódzkich szkół i w tym roku przystąpi ochotniczo do prac społecznych, aby wnieść swój udział w dzieło przebudowy naszego miasta. (l)

Pod wpływem „Pierwszego startu"

Liczny napływ kandydatów

na kursy pilotażu szybowcowego i motorowego

Do Ligi Lotniczej zgłaszają się ciągle nowi kandydaci, pragnący pojechać na kursy pilotażu. Duży wpływ na młodzież wywarł tu nowy film produkcji polskiej „Pierwszy start", którego akcja rozgrywa się właśnie w szkole szybowcowej.

Pierwszeństwo na kursy pilotażu mają członkowie L.L. Wymaganymi warunkami przyjęcia na kurs szybowcowy są oprócz dobrego zdrowia wiek od 15 do 17 lat, świadectwo ukończenia 7 oddziałów szkoły podstawowej oraz zezwolenie rodziców. Natomiast kandydaci na pilotów motorowych muszą mieć conajmniej 17 a najwyżej 22 lata oraz posiadać świadectwo ukończenia minimum 9 klas szkoły ogólnokształcącej, lub równorzędnej zawodowej.

Poza kursami praktycznego pilotażu, organizowane są również przy wielu zakładach pracy i szkołach na terenie Łodzi i województwa łódzkiego kursy ogólnolotnicze. Niedawno skończył się jeden z takich kursów zorganizowany przy Państwowym Żeńskim Liceum Administracyjno-Handlowym, który ukończyło 29 dziewcząt.

Nie wszyscy wiedzą, że na terenie Łodzi Liga Lotnicza posiada własną modelarnię. Znajduje się ona przy ul. Nowotki 4 i jest czynna trzy razy w tygodniu. Młodzież pod opieką instruktorów buduje tu modele szybowców i samolotów silnikowych.

Z modelarni może korzystać każdy członek LL. Po ukończeniu kursu wyróżniający się w pracy i zdolni modelarze kierowani są na dalsze przeszkolenie lotnicze. (u)

Ważne dla wszystkich

Trzeba się przemeldować

Kto, gdzie i z czym musi się zgłosić, żeby wypełnić ciążący na nim obowiązek

Na murach domów i w bramach budynków rozlepiono afisze o obowiązku ponownego zameldowania, któremu podlegają wszyscy łodzianie i osoby, przebywające w Łodzi jedynie czasowo.

W związku z tym należy zaopatrzyć się u dozorcy lub u osoby prowadzącej meldunki w „zgłoszenia meldunkowe". Zgłoszenia te każdy wypełnia osobiście, za wyjątkiem młodzieży do lat 16, za którą zrobią to rodzice. Po wypełnieniu dla każdej osoby dwóch egzemplarzy zgłoszeń, składa się je u prowadzącego meldunki. który poda także lokatorom termin, w jakim należy dokonać ponownego zameldowania.

Składając zgłoszenie meldunkowe, należy do niego dołączyć metrykę urodzenia, zaświadczenie z miejsca pracy, opatrzone datą, dowód z fotografią (legitymację służbową, związkową lub kartę tożsamości) i książeczkę wojskową. Kobiety pozostające w związku małżeńskim winny poza tym przedłożyć świadectwo ślubu.

O braku metryki lub świadectwa ślubu należy powiadomić prowadzącego meldunki, podając mu równocześnie żądane przez niego dane. Osoby, nie posiadające dokumentu z fotografią wydanego po wojnie, mogą przedłożyć podobne dokumenty wystawione przed wojną lub w okresie okupacji.

Metryki jak i świadectwa ślubu i zaświadczenie z miejsca pracy będą zatrzymywane przez prowadzących meldunki. Wszelkie inne dowody będą zwracane. Jeżeli ktoś nie może oddać wymienionych dowodów, winien złożyć je wraz z przygotowanymi odpisami. Po poświadczeniu tych odpisów, oryginały zostaną mu zwrócone.

Osoby przebywające w Łodzi czasowo, winny przedstawić jedynie dowód z fotografią.

Wszelkie formalności związane z przemeldowaniem są bezpłatne. Płaci się jedynie za kartę meldunkową — po jej otrzymaniu. Cena karty wynosi 1 zł.

Karta meldunkowa stanowić będzie dla każdego dowód zamieszkania i pobytu, zastępując równocześnie potwierdzenie zameldowania i wymeldowania. Toteż należy ją stale przy sobie nosić i okazywać na każde żądanie władz. (m)

Kawał(ty) z „Expressu"

Stasio nabroił znowu coś w szkole. Nauczyciel bierze go na stronę i pyta:

— Powiedz mi szczerze, na co zasłużyłeś teraz, co?

A chłopiec na to:

— Panie profesorze, ja chodzę do szkoły nie po to, żeby zbierać zasługi, ale żeby się uczyć!

* * *

Matka wchodzi do pokoju i zastaje syna, ślęczącego nad książką.

— Co to za książka? — pyta matka.

— To?... „Właściwe metody wychowawcze"...

— A po co ci to?

— Jakto po co?... Chcę się przekonać, czy mnie dobrze wychowujecie...

Pierwsze jaskółki wiosny

MHD otwiera

nowy sklep modniarski

Pierwszym zwiastunem zbliżającej się wiosny są zmienione nakrycia głowy u kobiet.

Znikają powoli wełniane czapeczki, a pojawiają się kolorowe kapelusze. Nie zawsze jednak wyciągnięty z szafy kapelusz nadaje się od razu do włożenia. Kobiety zaczynają odwiedzać modystki.

Toteż istniejące w śródmieściu dwa usługowe punkty modniarskie mają „pełne ręce roboty". Aby zaspokoić potrzeby łodzianek, MHD otworzy jeszcze w tym miesiącu punkt trzeci. Prezydium RN ma w tych dniach przyznać lokal dla tej pożytecznej placówki. (z)

Kraków-Olkusz

Zimowy raid samochodowy

W zimowym raidzie samochodowym na trasie 70 km. z Krakowa przez Pieskową Skałę do Olkusza i z powrotem, zwyciężył Postawka — Kraków przed Alberem — Kraków.



Na półmetku w Ojcowie odbyły się próby szybkości górskiej, zrywu i hamowania oraz zręczności, w których najlepsze wyniki uzyskał zwycięzca raidu.

Fatalny start

W ub. niedzielę rozegrano na Śląsku pierwsze mecze piłkarskie. Najciekawsze z nich odbyło się w Katowicach pomiędzy ligowym zespołem chorzowskich Budowlanych i Spójnią z Katowic. Wygrała Spójnia 6:1 (3:1).

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 19, w sali gmachu przy ul. Więckowskiego 15.
Im. Stefana Jaracza — „RODZINA" — godz. 19.
Powszechny — „WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ" — godz. 19.15.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godzina 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.30.
Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Biały kieł — 16, 18, 20.
BAJKA — nieczynne
BAŁTYK — Leśna opowieść — godzina 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Poszukiwacze złota — godz. 18, 20
POLONIA — Pierwszy start — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOSNIE — Mongolia w ogniu — 17.30, 20.
REKORD — Sen o miłości — 18, 20
ROBOTNIK — Śmiali ludzie — 18, 20
ROMA — Złodzieje rowerów — godz. 18, 20
STYLOWY — Hamlet — godz. 16.30 19.30
ŚWIT — Wiosna — 17.30, 20.
TATRY — Hrabia Monte Christo II seria — 16, 18, 20.
WISŁA — Rada bogów — 16, 18.30, 21.
WŁOKNIARZ — Swiniarka i pastuch — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Hrabia Monte Christo — I seria, — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — Knock-aut — 18, 20.

Osiągniemy wyznaczony limit

SPO wśród »Włókniarzy«

Po udanej zimowej akcji rozpoczyna się zdobywanie norm w gimnastyce

SPO — treścią naszej pracy sportowej!
SPO — podstawą sportu wyczynowego!
Zdobycie SPO powinno stać się celem dążeń każdego członka koła i zespołu sportowego.

A co w tym kierunku czyni najbliższe, a może i najdroższe sercu Łodzi Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz"?

— Robota idzie... może jeszcze nie tak, jakbyśmy tego sobie życzyli, ale ruszamy się. Mogę śmiało powiedzieć, że hasło: „SPO — treścią naszej pracy sportowej" stało się w naszym Zrzeszeniu aktualne, przynajmniej w okręgu łódzkim — oświadczył nie bez pewnego zadowolenia sekretarz Rady Okręgowej ob. Jóźwiak.



— Przeprowadziliśmy w ciągu zimy, a obecnie wykańczamy trzy akcje masowe: łyżwiarstwo, siatkówka i narciarstwo. Treścią tych akcji było masowe nauczanie sportu i zdobywanie norm na odznakę SPO i BSPO. Uzyskane wyniki nastrajają nas optymistycznie, nie ulega bowiem już dzisiaj kwestii, że wyznaczony limit osiągniemy. Przecież tylko 3540 odznak przypada nam na teren całego województwa, z czego 2080 na Łódź. Damy sobie radę... Nie, nie widzę powodów do zmartwień.

Udało nam się zwłaszcza łyżwiarstwo, bo w ciągu zaledwie trzech dni przeszło przez ręce instruktorów 366 nowicjuszy, chociaż dysponowaliśmy tylko 15 parami łyżew. Wyłowiliśmy też kilka talentów, a dwóch wysłaliśmy na obóz na dalsze szkolenie. Udała nam się również eliminacja łyżwiarzy kół i klubów do mistrzostw Zrzeszeń Sportowych, a teraz czekamy na zakończenie turnieju siatkówki.

— No, dobrze. Ale nie słyszę ani słowa o gimnastyce?

— Właśnie. Zimowa akcja tak nas zaabsorbowała, że z gimnastyką trochę odstaliśmy. Ale to nic... Dogonimy na pewno i wykonamy normy.

— Czy macie dość sal?

— Dysponujemy na razie salami przy ul. Łęczyckiej i Szterlinga, ale problem rozwiąże ostatecznie sala przy ul. Pogonowskiego, którą ZS. Włókniarz przejmie w najbliższych dniach. Nie, z salami nie będzie kłopotu, ale wolelibyśmy żeby akcję zdobywania norm w gimnastyce przenieść na boiska. Ludzie wolą ćwiczyć na świeżym powietrzu... jakoś bardziej pociąga ich zieleń boiska...

Ponieważ gimnastyka jest jeszcze sportem mało znanym, więc ludzie podchodzą do niej z pewną rezerwą, nie wierząc we własne możliwości. Ale to tak zawsze na początku bywa. Na ogół w porównaniu z rokiem ubiegłym zainteresowanie odznaką SPO w naszych kołach sportowych jest obecnie bez porównania większe, SPO staje się bardzo popularne.

Dzisiaj, gdy pokonano trudności organizacyjne, gdy zamiast całej masy zaświadczeń i wszelakich papierków członkowie kół sportowych mają książeczkę, w której wpisuje się im dokonaną próbę, gdy mają już ułatwioną kontrolę tego, co dokonali i tego, czego od nich wymaga jeszcze regulamin SPO, nastąpiła gruntowna zmiana nastrojów. Teraz każdy członek koła sportowego wie co ma robić i jakie minima go obowiązują. Skończyło się błądzenie w nieświadomości i rozpoczęła rzetelna praca, celem której jest zdobycie odznaki Sprawny do Pracy i Obrony, tej podstawy sportu masowego i wyczynowego. (Rm.)

Brawo juniorzy!

Udany start

na mistrzostwach l. a. Polski w Poznaniu

Trzy kluby: Unia, Spójnia i ŁKS Włókniarz reprezentowały Łódź na odbytych w Poznaniu pierwszych zimowych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski.

Miłą niespodziankę sprawił młody zawodnik ŁKS Włókniarza Szczepaniak, zdobywając tytuł mistrza Polski w biegu na 50 m w czasie 6,2 sek. Ponad to zajął on drugie miejsce w skoku w dal i trzecie w trójskoku wynikami 6,31 i 8,26.



Drugi tytuł mistrzowski przywiozła do Łodzi Zakrzewska (Unia), która zwyciężyła w kuli wynikiem 10,71.

W biegu na 80 m młodziutka Dalkowska (Pabianice) zajęła drugie miejsce — 11 sek., bijąc zdecydowanie Milewską (LZS Żurawica).

Uznanie należy się również Łęczyckiej (Spójnia), która zajęła 5 miejsce na 50 m — 7,8 sek. oraz 4-te na 80 m p. pł. — 15,3. W finale 80 m p. pł. znalazły się jeszcze łodzianki Bubniak (Kolejarz) i Marynowska (ŁKS Włókniarz).

Ciachówna (Tomaszów) zajęła w kuli trzecie miejsce wynikiem 9,41, natomiast Sodurówna (Ogniwo) i Patora (Spójnia) nie odegrały poważniejszej roli, odpadając w półfinałach. Z pozostałych zawodników wyróżnić należy Piotrowskiego (Spójnia), który wynikiem 165 cm, zdobył 2 miejsce w skoku wzwyż oraz Świątczaka, trzeciego w biegu na 1000 m — 2:53,2. Niezłe wyniki uzyskali również Kasiński 2,55, Kwiatkowski 3.00,1 (obaj Spójnia).

W biegu na 80 m Pawlak (Unia) zajął trzecie miejsce w czasie 9,7, a piąte przypadło jego koledze klubowemu Matysiakowi 9,9 sek.

Wyprawę juniorów łódzkich do Poznania należy uznać niewątpliwie za udaną, gdyż przysporzyli oni swemu miastu szereg sukcesów. (K. R.)

Na ringu Koła Sportowego

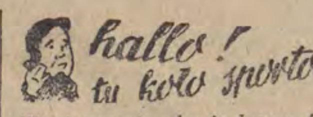
zakładów im. Dzierżyńskiego

W niedzielę, w sali teatralnej ZPB im. F. Dzierżyńskiego odbyły się propagandowe zawody bokserskie Koła Sportowego im. F. Dzierżyńskiego. Udział wzięli zawodnicy I-szej i II-giej drużyny. W walkach towarzyskich uzyskano następujące wyniki:



W wadze papierowej Trzciński zwyciężył na punkty Mozelewskiego, w muszej Frankowski zwyciężył Szewczyka, w koguciej Rudecki zwyciężył Dąbrowskiego II-go, w drugiej koguciej Gierbich wypunktował Pieńka, w piórkowej Kałuża pokonał Helta, a w lekkiej Łuczak Rządkiewicza, w l.-półśredniej Mielczarek zwyciężył przez t.k.o. w drugiej rundzie Szurgota, w półśredniej Dąbrowski I zwyciężył na punkty Gonciarza, w średniej Jakubowski zremisował z Cienieckim.

W ringu sędziował kol. Woldanowski. Zawody spełniły swe zadanie propagandowe, gromadząc ponad 1000 widzów z terenu zakładów.



W pierwszej połowie lutego Rada Okręgowa ZS Budowlani zorganizowała turniej piłki ręcznej o mistrzostwo Zrzeszenia. Do turnieju zgłosiło się 25 drużyn, w tym 19 drużyn siatkówki męskiej, 2 drużyny żeńskie oraz 4 zespoły koszykówki męskiej. Rozgrywki odbywają się dwa razy w tygodniu.



Turniej ten wzbudził duże zainteresowanie wśród młodzieży budowlanej, czego dowodem jest choćby liczny udział startujących drużyn. Poza tym nie brak na sali także licznych kibiców. Organizacja turnieju bez zarzutu; poszczególne spotkania odbywają się sprawnie, a sam poziom gier jest też zadowalający.

Obecnie rozgrywki w siatkówce męskiej i żeńskiej zbliżają się ku końcowi. Spotkania półfinałowe dały następujące wyniki:

Grupa I: PRB II —Liceum Miernicze 2:1,
PRB II — DOR 2:1,
Lic. Miern. — DOR 2:0.
Grupa II: PRB I — POSZ 2:0,
PRM — POSZ 2:1.

Do finału w siatkówce męskiej zakwalifikowały się: PRB I i II Lic. Miernicze i PRM. Finały rozegrane zostaną w najbliższy czwartek.

Natomiast dzisiaj, 13 bm. o godz. 16.30, w sali przy ulicy Drewnowskiej 88 rozpoczynają się rozgrywki koszykówki męskiej. W dniu tym grają następujące drużyny: Liceum Miernicze, POSZ i PRB oraz drużyny żeńskie w siatkówce PRB — PRM.

Korespondent „Expressu Il."
Mantewka Janusz

ANDRZEJ ŻAŃSKI



235)

Dlatego piszę teraz ten list, który jutro przed południem, kiedy mnie już nie będzie, odda Ci stajenny Józek. Niech ten list przypomni Tobie o tym, że czekać będę na stacji niecierpliwy, targany niepokojem. Bowiem: od Ciebie tylko zależy, czy będę w życiu szczęśliwy — albowiem moje szczęście — to Ty!

Więc pamiętaj, że czekam. Że czekam z drżeniem serca i spraw, ażebym nie czekał nadaremnie.

Twój Sew.

Heinrich Karwitz czyta ze zmarszczonym czołem naiwny, romantyczny i pełen sentymentu list Seweryna Stamińskiego.

Owionął go zapach przeszłości... Ten list powiedział mu wszystko: o tym, co kiedyś łączyło tych dwoje — Halszkę Księżoporską i Seweryna Stamińskiego.

— I dlatego matka moja kochała tak bardzo Annę!... I dlatego tak bardzo pragnęła tego małżeństwa — spojrzał w stronę opartego o ścianę portretu czarnowłosej amazonki.

Ale dość już sentymentów, dość wspominań.

Karwitz zdecydowanym ruchem — sam nawet nie wiedząc dlaczego to robi, — włożył pożółkłe papiery z powrotem na spód kasetki i przykrył je ruchomym, atłasowym dnem.

Syn Heleny Karwiczowej wrzucił potem do kasetki resztę biżuterii matki i otworzył skrzyneczkę z brylantami Krzysztofa.

Jego oczy rozjaśniły się.

Wziął do ręki garść kamieni, ciesząc się ich migotliwym blaskiem, ich nieskazitelną czystością.

— Najmniejszy z nich ma jakieś trzy karaty! Te brylanty pozostaną zawsze olbrzymią fortuną! — pomyślał z satysfakcją, wsypując brylanty Krzysztofa do srebrnej kasetki, ozdobionej herbem Księżoporskich.

Był tak bardzo zaaferowany myślą o swoim skarbie, że wychodząc potem z pokoju, nie pomyślał już więcej o tej, która mieszkała tutaj przez długie lata i była dobrym duchem jego burzliwej młodości. Zresztą o umarłych zapomina się szybko — stokroć ważniejsze jest od nich życie: a dzięki brylantom Krzysztofa, Karwitz miał rozpocząć kiedyś nowe życie.

Przechodząc przez jadalnię, wyjął ze stojącego na stoliku pudełka ostatnie cygaro z tych, jakie przywiozła mu z Hiszpanii Małgorzata. Roztargniony nie zdjął nawet z niego złotej opaski. Zapaliwszy je, po cichu, chociaż i tak nikogo nie było w tym wielkim domu, zszedł na dół.

Przy drzwiach wiodących do parku, zatrzymał się i otworzył je wielkim kluczem.

Noc zrobiła się jeszcze ciemniejsza. Mżył deszcz. Teraz zatarły się nawet zarysy ogrodowej altany, do której zmierzał, idąc szybko ścieżką.

Przed altaną, nad której wejściem uśmiechała się kamienna dziewczyna z pseudo greckiej płaskorzeźby, stały dwa również kamienne, olbrzymie wazony.

Karwitz rozejrzał się dokoła. Ponieważ zamknął za sobą na klucz drzwi pałacu, był pewny, że nikt stamtąd nie może go śledzić. A jednak wstrzymał oddech, nasłuchując, czy nie dojdzie do niego z daleka odgłos czyichś kroków.

Ale wielki park milczał jak zaklęty. Fabrykant wszedł do altany i wziął z niej przygotowaną już poprzednio łopatę. Zatrzymał się potem przed prawym wazonem, wyrzucił nie wypalone nawet do połowy cygaro i zaczął szybko kopać dół...

— Tu nikt jej nie znajdzie! — wsunął kasetkę z brylantami Krzysztofa, zasypał dół, starannie zrównał ziemię, odłożył łopatę na dawne miejsce. I znów rozejrzał się dokoła.

— Jeśli mnie ktoś podpatrzył, to chyba jakiś duch, a ja w duchy nie wierzę! — pomyślał, idąc z powrotem w stronę pałacu.

Teraz dopiero uczuł, że się spocił, że ze zbyt wielkiego wysiłku zabolała go prawa ręka — ta, którą złamał sobie podczas pamiętnej nocy w „Mascocie".

Mimo woli w tą godzinę dawnych przypomnień, pomyślał i o Jerzym Ortenie.

Tu, w tym samym parku, bawili się kiedyś jako chłopcy. Siedząc w kamiennej altance zwierzali się przed sobą z najbardziej ich pasjonujących wtedy chłopięcych niepokojów. Ile to było lat temu?... Dwadzieścia, czy dwieście?...

I tamte lata chłopięce, naiwne, rzewne, słodkie również nie wrócą już nigdy!

— A Jerzy Orten zgnił już dawno! — pomyślał z gniewną satysfakcją fabrykant, kładąc rękę na klamce pałacowej bramy.

Parę godzin później zamykał za sobą inne drzwi: wagonu.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna 145-50 — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VI-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-2-12879